

## ZAROBIĆ NA MAPIE

Jak opracować interaktywną mapę, by jednocześnie spełniała zasady redakcji kartograficznej i powstała szybko oraz z zyskiem? Na to pytanie 15 listopada w Katedrze Kartografii Uniwersytetu Warszawskiego podczas swojego wystąpienia odpowiadał Dominik Mikiewicz (na zdjęciu) reprezentujący grupę Carto-ninjas. Tematem pierwszego w tym roku akademickim seminarium otwartego było przygotowywanie map internetowych. Z racji miejsca spotkania najwięcej czasu poświęcono – rzecz jasna – zagadnieniom czysto kartograficznym. Zdaniem referującego sprostanie rygorystycznym wymogom redakcji map przy krótkich terminach realizacji zlecenia wcale nie jest łatwe. Najlepszymi przykładami są opracowanie cieniowania o zmiennej iluminacji (lepiej eksponującego rzeźbę terenu) czy tzw. cieniowania rzek (tj. pogrubienie cieków od źródła do ujścia). Z zasad redakcji kartograficznej temat seminarium szybko zszedł jednak na kwestie biznesowe. Dominik Mikiewicz już od kilku lat zajmuje się opracowywaniem komercyjnych map internetowych, mógł więc przybliżyć uczestnikom spotkania największe wyzwania w tym biznesie. Pierwsze z nich to ograniczenia czasowe i budżetowe. Jak sobie z nimi poradzić? Coraz popularniejszą metodą – szczególnie w Europie – staje się korzystanie z otwartych zasobów OpenStreetMap. Dzięki nim za darmo zyskujemy dostęp



do danych przestrzennych aktualizowanych przez ponad ćwierć miliona internautów. Coraz istotniejszym wyzwaniem staje się również zapanowanie nad nowymi technologiami. By zaistnieć na rynku, sama znajomość metodyki kartograficznej już nie wystarcza. Niezbędna jest także biegła obsługa aplikacji bazodanowych, desktopowych i serwerowych, jak również opanowanie różnych języków programowania. Podczas seminarium autor prezentacji udowodnił – wbrew wielu rozpowszechnionym opiniom – że na kartografii da się jednak w dzisiejszych czasach zarobić. Potrzebny jest do tego zgrany zespół, w którym każdy zajmuje się konkretnym etapem redakcji mapy i stale nadąża za nowinkami technicznymi przydatnymi w swojej pracy.

JERZY KRÓLIKOWSKI

### Z GOOGLE MAPS NA WOJNĘ

2 listopada wojska Nikaragui zajęły należącą do Kostaryki niewielką wyspę Calero. Powodem inwazji okazał się błąd na mapach Google. Choć terytorium o długości około 3 km już od wielu lat jest przedmiotem negocjacji obu krajów, to we wszyst-



kich materiałach kartograficznych widnieje jako część Kostaryki. Wyjątkiem okazał się serwis Google Maps, gdzie część wyspy znajduje się w granicach Nikaragui. To wystarczyło, by jeden z tamtejszych dowódców wojskowych uznał, iż teren ten faktycznie należy do jego kraju, i go zajął. Dzięki temu, iż Kostaryka nie posiada regularnej armii, podczas inwazji obyło się bez ofiar. 3 dni później do błędu przyznał się władze Google'a. Okazało się, że na odcinku 2,7 km granica faktycznie biegła nieprawidłowo. Aż do ujścia powinna być bowiem poprowadzona wzdłuż rzeki San Juan. Zamiast tego rozcina wyspę Calero na dwie części. Źródłem pomyłki okazał się Departament Stanu USA, który dostarczył Google'owi wadliwe dane. Po kilkunastu dniach korporacja poprawiła wadliwe mapy (fot.). Mimo to wojska Nikaragui nadal nie wycofały się z okupowanej wyspy. Prezydent tego kraju Daniel Ortega tłumaczy teraz, że dane Google'a nie były bezpośrednią przyczyną tej operacji zbrojnej.

JK

## LATAWIEC KARTUJE NAD WISŁĄ

Pomysł wykorzystania latawca jako narzędzia teledetekcyjnego po raz pierwszy szerzej zaprezentowała korporacja Google w swoim serwisie mapowym. Efekt tego eksperymentu można oglądać m.in. dla atolu Manihi położonego w archipelagu Polinezji Francuskiej. Zdjęcia te opublikowano jednak bardziej jako ciekawostkę niż praktycznie źródło informacji przestrzennej. Dwóch polskich użytkowników otwartego projektu mapowego OpenStreetMap, kryjących się pod pseudonimami „Mala” i „balrog-kun”, udowodniło, że tego typu dane mogą być przydatne np. przy kartowaniu miejskiej dżun-



gli. Nabyli oni latawiec o rozpiętości 350 cm wyprodukowany przez firmę Ikar z Gąsawy, doczepili do niego aparat fotograficzny i w ten sposób pozyskali zdjęcia warszawskiej Pragi. Po nadaniu georeferencji obrazu dodano do zasobów OSM. Efekt tego nietypowego nalotu można ocenić na stronie <http://tinyurl.com/2b72obq>.

ŹRÓDŁO: OPENGEODATA, JK